KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 29go Stycznia 1868 r. | № 22. | Lat 47. | Dnia 17 (29) Stycznia 1868 r.

Środa. | Rano zimna st. 2, w połud: z. st: 1 Wysok. wody st: 9 c. 3 (Ubywa). | Wschód Słońca g. 7 m. 48 Zachód „ „ 4 „ 39 | Jutro, Śtej Martyny Panny M.

OD REDAKCJI.

Przy Bożej pomocy, rozpoczynamy mozolną dziennikarską pracę.

Obejmując Redakcję *Kurjera Warszawskiego*, dołożymy wszelkich możliwych starań, ażeby uczynić zadość zobowiązaniom, jakich spełnienia czytająca publiczność ma prawo wymagać od codziennego popularnego pisma.

Kurjer Warszawski zachowując głównie swoją cechę miejscowo-kronikarską, postara się o rozszerzenie zakresu ogólnych wiadomości z różnych punktów oświeconej społeczności zbieranych.

Spieszne i o ile możności dokładne sprawozdania z ruchu społecznego, naukowego, literackiego, artystycznego, handlowego i przemysłowego; kronika wiadomości zakrajowych, czerpana z dobrych źródeł, zawsze jednak z uwzględnieniem miejscowych stosunków i potrzeb; artykuły oryginalne i tłómaczone; treściwie i ile możności najspieszniej zbierane nowiny polityczne, stanowić będą tło, na którem Redakcja swą działalność rozwinie.

Nie dajemy Czytelnikom listy ulepszeń jakie zamierzamy wprowadzać w pismo nasze, bo jeżeli dobry skutek odpowie usiłowaniom, Czytelnicy sami o tych ulepszeniach w miarę postępu wydawnictwa, przekonać się będą mogli.

Redakcja będzie się starała popierać wszystko to, co zasługą, pracą i rzeczywistą wartością, poparcia jest godnem; uważając wszakże, iż zasada bezwarunkowego chwalenia rzeczy niezasługujących nawet na wzmiankę jest szkodliwą, w sądach swoich kierować się będzie wymaganiami sumienia i bezstronności, tak, ażeby czytająca publiczność w prawdę słów jej zawsze uwierzyć mogła.

Skład Redakcji *Kurjera Warszawskiego* stanowić będą oprócz niżej podpisanego PP. Jan Chęciński, Juljan Heppen i Miron (Alex: Michaux). Dotychczasowy Główny Redaktor *Kurjera Warszawskiego* zasłużony na polu literackiem, dziennikarskiem i artystycznem, P. Stanisław Bogusławski, uważając obowiązki prowadzenia pisma codziennego za zbyt uciążliwe dla swojego już wiekiem i pracą nadwątlonego zdrowia, zapragnął oddalić się od nich. W każdym jednak razie nie odmawia obecnemu składowi Redakcji swojego czynnego spółdziałania, które zawsze szacownem dla niej będzie.

Redaktor Główny, Wacław *Szymanowski.*

— *Rozkaz Ministra wojny z dnia 2go Stycznia.*— Najjaśniejszy Pan, przy Najwyższem zatwierdzeniu wykazu zaciągowych z roku 1868, którzy mają być wcieleni do pułków, Najwyżej polecić raczył: aby z oddziałów czynnej armji, do których przeznaczeni są nowo-zaciężni, uwolnić na urlop czasowy żołnierzy, którzy wysłużyli najmniej lat 8, w takiej ilości nadkompletu, jaka okaże się przy wcieleniu do tych wojsk nowo-zaciągowych. (Dz. W.)

— *Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem*, przez rozporządzenie zapadłe w dniu 9 (21) Stycznia b. r. postanowił: Że w następnem czwartem losowaniu, mającem się odbyć w dniu 18 Lutego (1 Marca) b. r., Listy Likwidacyjne ulegną amortyzacji w ilości wyznaczonej przez § 53 Ukazu o Likwidacyjnej Komisji 19 Lutego (2 Marca) 1864 r., to jest w ilości jednego procentu od całej sumy Listów Likwidacyjnych w obieg po 19 Listopada (1 Grudnia) 1867 roku, która wynosi rs. 619,479 kop: 37½. O takowem postanowieniu Komitetu Urządzającego, Komisja Likwidacyjna, na mocy § 57go wyż wymienionego Ukazu, podaje do powszechnej wiadomości.— Warszawa, d. 12 (24) Stycznia 1868 r. (Dz: War:).

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem* — Podaje do wiadomości Kollektorów i Osób interessowanych, że ciągnienie 1ej Klassy 110ej Loterji Klasycznej, stosownie do § 5, przepisów i objaśnień Planu, rozpoczętem zostanie dnia 25 (6) i 26 Stycznia (7 Lutego) b. r., o godzinie 10ej z rana; w dniu zaś 24 Stycznia (5 Lutego) t. r., o godzinie 9ej z rana, odbywać się będzie w Sali ciągnień Loterji publicznie, w obecności Osób od Rządu na ten cel wyznaczonych, wliczenie w koło 23,500 Numerów Loterję 110tą składających.— Jeżeliby więc kto, z obecnych przy czynności, posiadając przy sobie los zakupiony, chciał przekonać się, czyli jego Numer, do wliczenia w koło jest przygotowany, może w kolei tego sta, z którego los przypada, przed rozpoczęciem wliczenia, mianowicie od godziny 9ej do 11ej z rana, zażądać nie-

tylko okazania takowego Numeru, ale nadto przeliczenia całej setki, co nikomu odmówionem nie będzie. — Naczelnik Urzędu *Loeschern.* — Sekretarz *Noiński.* (D. W.)

— Jutro, w Kaplicy Literackiej, przy Kościele Metropolitalnym Śgo Jana exystującej, odprawione będzie Nabożeństwo żałobne, o godz: 10tej z rana, za spokój duszy ś. p. Wojciecha *Podolskiego*, Członka Archi-Konfraternji Literackiej; na które Senjorowie, Familję zmarłego, wraz ze współ-Braćmi, zapraszają. (765.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 10½ z rana, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w Kościele Śgo Alexandra, za duszę ś. p. Piotra Hr: *Łubieńskiego*, na które Rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów. (901.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 11½ z rana, w Kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Kandydy z Rusieckich *Płonczyńskiej*, na które pozostała Córka i Synowie, zapraszają Krewnych i Przyjaciół. (903.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 10½ z rana, jako w czwartą rocznicę skonu ś. p. Stanisława *Wilkoszewskiego* Mecenasa, za spokój duszy tegoż, w Kościele parafjalnym Panny MARJI, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, na które pozostała Wdowa z Dziećmi, zaprasza Familję. Przyjaciół i Znajomych. (904.)

— Jutro, o godzinie 10tej z rana, odprawione będzie żałobne Nabożeństwo w Kaplicy Śtej TRÓJCY, przy ulicy Podwal, za duszę ś. p. Heleny z Dursów *Lerowskiej*, zmarłej w mieście Rawie, dnia 22 b. m., na które pozostały Mąż, wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. (928.)

— Łucja z Byszofów *Wolska*, Obywatelka, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu 26 b. m. przeniosła się do wieczności, w wieku lat 69. Exportacja zwłok jej, odbędzie się dziś o godzinie 3ciej po południu, z Kościoła Śgo Jacka, przy ulicy Freta, na cmentarz Powązkowski. (822.)

— Drożyzna wielka, zima dość mroźna, ubogich mnóstwo... i byłby ich los stokroć więcej opłakanym, gdyby zamożni z każdym dniem, z każdą chwilą nie pośpieszali im z pomocą. Jednym ze skuteczniejszych środków zapobieżenia nędzy, zajął się „Komitet wsparcia ubogich Starozakonnych tutejszego miasta, w czasie bieżącej zimy“,—pod prezydencją P. Adama Epstejna. Uzyskawszy stosowne zezwolenie Władzy, Komitet ten zajął się gorliwie zbieraniem dobrowolnych składek na zakupienie żywności, celem sprzedawania takowej ubogim Starozakonnym miasta tutejszego *po połowie ceny kosztu.* Chcąc umożebnić branie udziału w tej składce mieszkańcom każdej okolicy Warszawy, podzielono takową na 18 obrębów, i w każdym z nich, dwaj uproszeni Obywatele zbierać będą ofiary, które ofiarodawcy zapiszą do książeczek przez Komitet wsparcia oparafowanych i opieczętowanych. Książeczki te i sprawozdanie z całej czynności, później drukiem ogłosić się mające, usprawiedliwią wysokość wpływu ze składek. Obok tego, Członek Komitetu utrzymujący kassę, tutejszy Bankier P. Lesser Lewy, upoważniony jest do przyjmowania ofiar przez osoby dobroczynne, wprost na jego ręce składać się mających, i na takowe, udzielać będzie kwity z kwitarjusza sznurowego, przez Magistrat miasta Warszawy, oparafowanego i opieczętowanego. Wsparcie stanowić będzie chleb i surowe artykuły żywności, sprzedawane po połowie ceny kosztu w trzech składach: przy ulicy Nalewki p. Nr 2247*a*, przy ulicy Twardej pod Nr 1103*b* i na Tamce pod Nr 2832. Z tych to składów, począwszy od d. 14 (26) b. m. za assygnacjami, przez Opiekunów Cyrkułowych, ubogich, przy Dozorze Bóżniczym Okręgów Warszawskich ustanowionych sprzedawanemi, wydają się porcje żywności cztery razy tygodniowo, to jest w Niedzielę, Poniedziałek, Środę i Czwartek od godziny 9 rano, do 2 po południu. Ubodzy, winni się zgłaszać do Opiekunów Cyrkułowych, gdzie za uiszczeniem opłaty kop. 9 każdy z nich otrzyma assygnację na trzydniową porcję żywności, składającą się: z 3 funtów razowego chleba, ¾ kwarty okrągłego grochu, i ½ kwarty kaszy. Każdy ubogi, może nabyć dla swojej rodziny assygnacje na dwie takie porcje na tydzień. Ubodzy, winni się udawać do składów będących na najbliższej ulicy ich zamieszkania; assygnacje koloru białego, należą do składu na Nalewkach; niebieskiego, na ulicy Twardej; zielonego, na Tamce. Osoby zamożne, któreby chciały nabyć assygnacje dla rozdania biednym, mogą się udać po takowe do Prezesa Komitetu, lub do Członków, któremi są: PP: Lesser Levy, Herman Majer, Pinkus Lothe, Leon Loewenberg, Mathias Bersohn, Jakób Janasch i Jakób Rothwand; assygnacje te będą koloru czerwonego, i jako nabywane przez osoby zamożniejsze, mają się sprzedawać po cenie bliższej zakupu, to jest po kop. 12.

— W sali Ochrony IXej wprowadza się w zastosowanie staraniami i pracą PP: A. Wiślickiego, Redaktora „Przeglądu Tygodniowego,“ oraz Jakóba Szenwica i Panny Skłodowskiej, metoda Fröbla. Zasadniczem zadaniem tego zacnego filantropa, jest przygotowanie dziecka do wychowania innych w duchu chrześcijańskiej religji i praw moralnej społeczności. Zadanie to rozwija się w założeniach następujących: 1) w usunięciu z wychowania wszelkiego przymusu i dowolności; 2) w rozwijaniu pojedynczych zdolności w kierunku prawdy, piękna i dobra; 3) w rozbudzaniu duchowych władz i podawania im pierwotnego pokarmu drogą zabawy, rozmawiania, śpiewu i t. d.; 4) w dogadzaniu instynktowej potrzebie działalności twórczej dziecięcia; i 5) w umiejętnym kierunku popędów jego z uszanowaniem jednostkowej swobody tego mikrokosmu drobnego-dziecka-człowieka. Założenia powyższe osiągają się nauczaniem dzieci za pomocą rozwijania siły, poczucia piękna i upodobania w pracy. Posiłkowe zasoby używane podług metody Fröbla i w ogóle cały mechanizm wychowawczy jest bardzo prosty. *Sześć* tak zwanych podarków *dla dzieci*, wybornie zastosowuje się do zadania metody. Są to piłki, sześciany, walce i t. d. Zaczynając tak więc od rozróżniania przedmiotów pod względem postaci, barw, objętości dźwięków, ruchu, posługując się instynktem bawienia w gry właściwym dziecinnemu wiekowi, metoda Fröbla rozwija instynkt badania, użytkowania najpospolitszych drobnostek,

przekształcania pierwotnych form w kunsztowniejsze a jednocześnie wyświeca rysy charakterów dziecinnych, istotę powołań i talentów w zarodzie, oraz zachęca do pomocy własnej i wspólnej i wyrabia hart i cierpliwość na trudy i dolegliwości dalszego życia. W Ochronie tej jest obecnie przeszło sto dzieci; opiekunem jej P. Gautier, ochmistrzynią P. Święcka, a jej pomocnicami PP: Nalepińska i Schrederska.

— W salach Wystawy Sztuk Pięknych widocznym jest jeszcze dotąd ślad błogosławionego przejścia owej fantastycznej bogini losu, która corocznie kilkanaście obrazów i rzeźb rozdziela pomiędzy oczekujących na jej cenny uśmiech akcjonarjuszów. Wśród jednakże dawniej wystawionych świecą znów albo wdziękiem pomysłu albo staranną techniką nowe prace nadesłane przez naszych artystów. Do najudatniejszych z nich należą: portret mężczyzny wykonany przez p. Pinko pastelami i portret damy, olejny, p. Millera. W świeżej tej jego pracy dostrzegliśmy wiele poezji; brak tylko zdaje nam się na koralowych ustach portretowanej osoby uśmiechu, któryby jak złota wędka chwytał widzów i zatrzymywał dłużej na miejscu. W przedostatniej sali zawieszone są także bardzo ładne główki, które sztychował pan Lewicki, b. kierownik części artystycznej w Tygodniku Illustrowanym, a w oddziale rzeźby płaskorzeźba Madonny dłuta Pruszyńskiego.

— W życiorysie ś. p. Dra Freyera, zamieszczonym w ostatnim numerze „Tygodnika Illustrowanego", czytamy nazwiska lekarzy, którzy bezinteresownie, jedynie ogólnem dobrem powodowani, założyli pierwszą szkołę lekarską w Warszawie. Z okoliczności tej chcemy wspomnieć o istniejącym medalu, jakim jeden z uczniów tejże szkoły uczcił pamięć jej założycieli. Wspomniony medal podług stempla Majnerta wybity został staraniem i nakładem Franciszka Ksawerego Kuczyka, niegdyś lekarza w Międzyrzecu Podlaskim. Na głównej stronie czytamy nazwiska, które wdzięczny uczeń chciał tym sposobem potomności przekazać. Nazwiska te są: Hyacynt Dziarkowski, Franciszek Brandt, Józef Czekierski, Jan Bogumił Freyer, Józef Celiński, Karol Weyss. W otoku napis: „Założycielom Akademji nauk lekarskich w Warszawie 1808". Stronę odwrotną medalu zdobią godła mądrości: Księga, Wąż i Sowa z napisem greckim z Hipokratesa: „Życie krótkie, nauka długa". Dr Kuczyk zostawał w ścisłych przyjaznych stosunkach z ś. p. Freyerem. Gorliwy zbieracz dawnych monet i medalów, zwłaszcza polskich, piękny ich zbiór pozostawił. Uczony ten mąż zostawił po sobie wdzięczną pamięć w okolicy Międzyrzeca, której przez lat przeszło dwadzieścia swojem światłem przewodniczył. Umarł w roku 1855 w majątku swoim pod Siennicą w Stanisławowskiem.

— Rada Pedagogiczna Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, oświadcza najżywszą wdzięczność JW. Członkowi Rady Państwa Rz. Radcy Tajnemu Funduklejowi, za znakomity dar Stu Rubli, przesłany Instytutowi na kupno instrumentów muzycznych, dla oddziału ociemniałych. Po raz już drugi podobny dar z tejże ręki pochodzi, a to czynem udowodnione interesowanie się naszym Zakładem, jak z jednej strony przykłada się do rozwoju Instytucji, tak z drugiej służy za dowód, że miłość bliźniego w sercach ludzi szlachetnych nigdy nie gaśnie.

— W pierwszym numerze tegorocznym „Bibljoteki Warszawskiej" na stronie 149 w artykule p. n. „Najdawniejszy zabytek oryginalnej prozy polskiej w *liber beneficiorum* Długosza," jest ani mniej ani więcej, dokładnym opisem płóczkarni złota, na który zwracamy uwagę przedsiębierców. Rzeczy od tamtych czasów aż do Kalifornji, Melburn i Nikołajewska, nie uległy zmianie. „W tych złotowniach znajdziesz drzewo czyli Cis, a gdy pod nim zakopiesz, jakoby na trzy stopy, znajdziesz Kilofy i Motyki..." Więc wraz ze wspomnianą wyżej miską, cały przyrząd płóczkarski. Cisu nie ma, żelazo zardzewiało, ale zawsze komu na chęciach nie zbywa, ma wskazaną wyraźnie drogę do miłego grosza... „A jest to dobro jako groch, i jako siemie, a czasem jako bób..."

— *Sprawozdanie tygodniowe Giełdy Warszawskiej.* —Stan apatyczny giełd Europejskich, oddziaływa silnie i na naszą. W upłynionym też tygodniu ruch obrotowy papierów publicznych był bardzo słaby. Listy zastawne, mianowicie pierwszej Serji, znów mniej były poszukiwane, druga zaś Serja miała niewielki odbyt z pożyczką o $^5/_{12}$ do $^7/_{12}$ %. Listy likwidacyjne z powodu podniesienia się ich kursu w Berlinie, miały u nas więcej nabywców i kurs ich podniósł się o $^5/_6$ %.—Metalików pomimo chęci kupna nie było.— Jeden tylko papier publiczny, t. j. pożyczka premjowa, miała i ma ciągle kupców, co jest widocznym symptomatem żądzy probowania losu, na przywiązanej do niej loterji. Teraz emisja pierwsza stojąc po 116,50 ustępuje z kolei miejsca emissji drugiej, za którą żądają po 117, a dają po 116,83. Podniesieniu się w ciągu tygodnia kursu drugiej emissji o całe prawie 2 % jest faktem nader u nas rzadkim. Z akcyj kolei żelaznych po kursach mało co odmiennych kupowano małe summy. (G. H.)

— Włościanie z okolic Warszawy, przybywający z drzewem na sprzedaż, chwytają się rozmaitych sposobów na wyszukiwanie kupujących. Niejeden z czytelników miał sposobność widzieć owe ściśnione, rąbanem drzewem nastroszone furki, stawające zwykle wieczorem przy chodnikach najbardziej uczęszczanych ulic. Chłopek zaprasza przechodniów i i nęci gotowością zbycia za niską cenę drzewa, którego niby przez cały dzień stojąc na targu, sprzedać nie mógł. Otóż, jestto wybieg wyrachowany na łatwowierność konsumentów; przekonaliśmy się bowiem, że niektórzy przybywają do miasta z wozami dobrze naładowanemi i te następnie na Pradze lub na podwórzach i placach ponad Wisłą, dzielą na mniejsze umiejętnie wystrojone furki, z których drzewo, jeśli nie na plecy, to na taczki śmiało zabraćby można. Wprawdzie tego rodzaju ostrzeżenia, spotykaliśmy już w naszych pismach, nie odrzeczy jednak powtórzyć je, jako przestrogę, aby kupujący nie dali się uwodzić tej wymierzonej na ich kieszenie spekulacji.

— *Panie Redaktorze!* Żałujemy bardzo, że w całości nie zamieściłeś w Sobotnim numerze pisma Twojego, listu Pana F., „o zadymieniu cygarami i papierosami sali teatrzyku Tarwitha." Piszesz, że tam by-

ło kilka wyrazów za ostrych, co to szkodzi? Tym Panom trzeba dosadnie wykazać nieprzyzwoitość ich postępowania, aby jeżeli nie zupełnie się onego wyrzekli, to przynajmniej na jakiś czas powstrzymali się od niego. A największą plagą tej tytuniowej operacji, jest owo tak zwane *zaciąganie się.* Bo ile to każdy z tych panów musi przygotowawczych puścić obłoków, nim dostacznie napełni płuca, i buchnie jak z pozycyjnej armaty olbrzymim kłębem dymu. Ale co robić, *przyzwyczajenie jest drugą naturą*, cóż dopiero, gdy ma tak wymowne tradycje? Zresztą dziwić się nie można wzrostowi tej tytuniowej manji, gdy spotykamy mnóstwo zaledwie od ziemi odrosłych chłopaków buchających papierosami, i nietroszczących się o to, że ktoś postępujący za nimi, na śmierć zakasłać się może! A jednak rodzice i starsi bracia przez szpary patrzą na to, niepomni, że Salomon powiedział: *Gdy szczędzisz rózgi, psowasz dziecko.— Pacyfik Bąk.*

— Dziennik „Birż: Wied:" (Nr 288), zamieszczając krytyczny przegląd zeszłorocznej wystawy architektonicznych prac konkursowych Akademji Petersburgskiej, wymienia odznaczającą się pracę P. Falkowskiego, Budowniczego tutejszego. Panu F. dostało się zadanie projektu domu prywatnego, na obszerną skalę, nader skomplikowanego, gdyż w nim miały się mieścić, oprócz mieszkań, sklepów i magazynów, różne zakłady publicznego użytku, jako to: szkoły, pensjonaty, resurse, restauracje, lazarety, łaźnie i t. p. Zachowane tu być miały wszelkie warunki ekonomiczne i utylitarne, połączone z wymaganiami artystycznemi. Pan F. wywiązał się ze swego zadania bardzo szczęśliwie, jak to stwierdza surowy, ale bezstronny recenzent „Birż: Wied:", mówiąc: „Projekt domu prywatnego wypracowany przez P. F., nader miłe sprawia wrażenie. Pomysł fasady artystyczny, bez przeciążenia zbytniemi ozdobami". A nieco dalej: „Rozkład lokalności, któreśmy przepatrywali, wielce udatny". Wśród tylu współzawodników konkursowych, P. F. pozyskał zaszczytne uznanie swoich zdolności, jakoż znanym on jest i w naszem mieście z sumiennego wykonywania powierzonych mu robót i prawdziwie wytwornego poczucia piękna. Pan F. za projekt swój otrzymał z Akademji Petersburgskiej patent, na mocy którego przyznanym mu został stopień Budowniczego klasy 3ej. (Dz. W.)

— Z okazji wzmianki w „Kurjerze Warszawskim" o teatrze żydowskim, urządzić się mającym w Warszawie, wspomnimy, iż w r. 1838, przy ulicy Ogrodowej, takiż teatr był przedstawianym. Grano wówczas komedje a raczej dyalogi: „Józef w Egipcie," „Mojżesz w Egipcie" i inne. Afisze drukowane podawały do wiadomości publicznej te widowiska. Było ich kilka danych. Obecny teatr umyślnie zbudowany, posiada krzesła i loże, słowem, kompletnym jest teatrem. Dekoracje wymalował P. Geigelernter; orkiestra z 24 osób złożona, pod dyrekcją P. Schultza, podczas widowiska grywać będzie. Na pierwsze reprezentacje daną być ma dramat: „Józef sprzedany przez braci swoich," na drugą: „Tryumf Józefa w Egipcie." Grywane też będą krotochwile i komedje. Aktorowie teatru tego oprócz miejscowych, przybyli ze Lwowa i Wiednia.

— W dalszym ciągu zwrócenia uwagi myśliwym, donosimy, że termin ustania polowania na drobną zwierzynę w obwodzie Rejencji Poznańskiej naznaczono znowuż na dzień 1go b. m.

— Wczoraj wyjechał do Cieszyna JX. Pastor Otto; w połowie Kwietnia opuści on swoje stanowisko dla zajęcia wyższego (o czem już donosiliśmy), w Ełku w Prusach Wschodnich.

— Stanisław *Chyczewski*, Magister Prawa i Administracji Szkoły Głównej Warszawskiej, nowo-mianowany Patron przy Trybunale Cywilnym w Płocku, z dniem 10 Lutego r. b., otwiera Kancellarję swą w temże mieście; do dnia zaś 5go Lutego t. r. przyjmuje interessantów codziennie od godziny 2giej do 4tej po południu, a w Niedzielę od godziny 9tej do 11tej rano, w mieszkaniu swem w Warszawie przy ulicy Granicznej, w domu pod Nrem 1077*c*.

— Ze znalezionej kwoty, dano rs. 1 kop: 44 dla N. M.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od R. Z. kop: 50, dla Krajewskiego stolarza, niemowy, z żoną i trojgiem dzieci, zamieszkałego przy ulicy Piekarskiej pod Nrem 122.

—Przyjechał do Warszawy: Radca Tajny *Butyczew*, z Petersburga; — wyjechali: Jenerał-Lejtnant *Minkwitz*, do Wilna; Orszaku J. C. M. Jenerał-Majorowie: Książę *Manwełow*, i Hr: *Kreutz*, do Petersburga; Jenerał-Major *Niejełow*, do Łowicza.

— Dnia 23go b. m., dwie naraz nowości przedstawiono na scenie Polskiej w Krakowie: Komedję w 1-m akcie ze śpiewami przez Hr: Aleksandra Przeździeckiego, p. n.: „Nazajutrz po balu", i wesołą krotochwilę w 1-m akcie, p. n.: „Gramatyka". Teatr był pełny. Oklaski i wywoływanie autora, dowodziły, że i treść i gra zadawalała publiczność.

— Dopiero obecnie są ogłaszane nazwiska tych przemysłowców z Austrji, którzy na Wystawie Paryzkiej otrzymali nagrody. Z Galicji dostali medal bronzowy: Xiążę Leon Sapieha, Hr: Włodzimierz Dzieduszycki, Towarzystwo Gospodarstwa we Lwowie, tudzież gmina Łopatyn.

— Dnia 25go z. m., w Krakowie, zmarł Jan *Smoniewski*, w wieku lat 75. W ciągu pracowitego swego żywota nagromadził on wiele cennych materjałów które wraz z całą swą bibljoteką zapisał Towarzystwu Naukowemu.

— Dnia 20go b. m. umarł w majętności swojej Słotowy, w Powięcie Pilznieńskim, Baron Tytus *Horoch*, w 70 roku życia.

— W Siekierzynie, Powiat Limanowski, dnia 20go b. m. obchodzono 50-letnie błogosławieństwo, dziedziców tamecznych Państwa Trembeckich, wśród licznego grona dzieci, po części dorosłych już 27 wnuków i przyjaciół.

— W dziele „La Décadence de l'Europe" znajdują się ciekawe daty. Naprzykład, w Rzymie jest 3,900 księży, 2,000 zakonnic i 2,100 kleryków, a zatem 25 część ludności znajduje się w duchownym stanie bezżennym. W Hiszpanji 63,00 duchownych, lecz za to tylko 48,000 wojska. W Anglji, na 27 miljo-

nów mieszkańców jest 1,070,000 żebraków, nie mających przytułku i żyjących z dnia na dzień.
(Gaz. War.)

— Italja w obecnym czasie, stara się uspokoić wielkich myślicieli powszechnego pokoju, trudami nad doprowadzeniem do możliwej doskonałości pancerzów z tkaniny Muratori'ego. Pancerze te mają służyć żołnierzom za ochronę przeciw wszelkiego rodzaju pociskom. Robiono już próby ich wytrwałości, przeciw lancom, szablom i bagnetom, a następnie i przeciw kulom, które na bliższej nawet mecie odskakiwały od piersi pokrytych tą tkaniną, zupełnie spłaszczone. Jeżeli rapport komitetu doświadczalnego nie jest zbyt optymistycznym, wynalazek Muratori'ego będzie albo pierwszą koniecznością pokoju albo też środkiem do prowadzenia wojny na żarty.

— W Instytucie Głuchoniemych w Pradze Czeskiej miało miejsce w ostatnie Trzy Króle, przedstawienie dramatyczne, do którego sami tylko wychowańcy Instytutu należeli. Dano sztukę „Józef w Egipcie;" kostjumy i dekoracje wypracowane były także przez głuchoniemych. Słuchaczami a raczej widzami było 110ciu wychowańców Instytutu i wiele zaproszonych gości; że zadowoleni być musieli, niepotrzeba zaręczać. (G. Polska).

— Dotychczas zawsze, jako najbardziej zacofaną pod względem oświaty ludowej, cytowaną była Hiszpanja. Tymczasem, podług urzędowych rapportów wykazano, iż od r. 1846 liczba szkół zwiększyła się w dwójnasób, a uczni z 700,000 do trzech miljonów. Wydatki zaś na oświatę, które w r. 46 stanowiły ogólną cyfrę 18 miljonów, dziś podniesione zostały do 87 miljonów realów.

— Dnia 23go b. m., umarł w Londynie Artysta dramatyczny Charles *Kean*.

— Ozdoba Muzeum Berlińskiego, słynna Madonna, Andrea del Sarto, została zupełnie zniszczoną w czasie restauracji.

— Pamiętników Królowej Wiktorji sprzedano już 150,000 exemplarzy, co przynosi 10,000 fst. czystego dochodu.

— Dzienniki Niemieckie donoszą, iż w Berlinie, w końcu bieżącego lata ma być urządzoną Powszechna Wystawa Sztuk Pięknych. Pierwsza z podobnych wystaw urządzoną tamże była w r. 1786.

— Gazeta Belgijska pisze, że Wiktor Hugo zrzekł się swojego prawa autorskiego z pierwszego przedstawienia dramatu: „Ruy Blas," w Brukselskim teatrze „Parku," na korzyść nieszczęśliwych rozbitków z Blakenbergu.

— Jak wiadomo Doktor Tripier wielkie położył zasługi w nauce, doświadczeniami, których celem głównym jest zastosowanie elektryczności do terapetyki. Pomiędzy innemi zastanawiające jest doświadczenie z wymoczkami, w których za pomocą wysuszenia ich, zawieszają się wszystkie funkcje żywotne, aż dopóki kropla wody nie zwróci im ich na nowo. Doktor Tripier twierdzi, iż rozpoczął szereg doświadczeń tegoż samego rodzaju nad żabami, i że ma nadzieję dojść z niemi do podobnegoż rezultatu, utrzymuje zarazem, że gdyby można poznać dokładnie tysiączne żywioły, które wchodzą do składu ludzkiego organizmu, dałoby się i w człowieku zawiesić życie, tak samo jak w wymoczku przez wysuszanie go, a zwracając mu następnie wilgoć, możnaby w nim na nowo życie i czucie rozbudzić. Nie można zaprzeczyć, że gdyby przypuszczenie Doktora Tripier mogło rzeczywiście się sprawdzić, stałoby się ono dla wielu bardzo dogodnem, mianowicie dla dłużników, którzy zasuszając wierzycieli aż do czasu przedawnienia długu, pozbyliby się łatwym sposobem obowiązku płacenia.

—Bank Liverpoolski zbankrutował na 4ry miljony funt: szterlingów.

— Wczoraj, po poprzedniem poświęceniu lokalu przez JKs. Siewierskiego, Wikarjusza parafji Przemienienia Pańskiego, w miejscu tem gdzie był handel P. Hummla, przy ulicy Czystej, otwartą została Restauracja przez P. Aleksandra Gnatowskiego.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 23 Stycznia.* — Wyprawa Abissińska zajmuje prawdopodobnie więcej czasu i pieniędzy, aniżeli początkowo przypuszczano, a kwestja ta jest tematem rozpraw wielu dzienników, zwłaszcza od chwili otrzymania ostatnich wiadomości z Senafeh i Ansley-Bay. Wojska są dobrze zaopatrzone w żywność i w dobrem zdrowiu. Oprócz kilku wypadków, zapalenia płuc, żadne inne choroby się nie okazały. Żołnierze mają dobry apetyt, tak, że zwykła ich racja, składająca się z funta mięsa, funta suchara, dwóch uncyj konserwowanych jarzyn i ćwierci funta ryżu, nie wystarcza im. Powietrze w górach tak zaostrza apetyt, iż korespondent utrzymuje, że potrzebuje na swe pożywienie trzy funty mięsa, i dla tego ubolewa nad żołnierzami. Gdzie jednak Rząd nie zaradził, tam dopomogła natura, gdyż cała okolica obfituje nadzwyczajnie w zwierzynę, dostarczającą żołnierzom pieczystego. Mają być tam także lamparty i lwy, ale jeszcze żadnego nie spotkano. W pobliżu zatoki Ansley widziano słonie oraz małe piękne zwierzątka wielkości kota, zwane przez krajowców zwierzem Beni-Izraela. Wszelkie obawy jakie miano początkowo zniknęły, tylko działania zaczynają się przedłużać. Jedna kampanja zdaje się, nie wystarczy, a korrespondent „Timesa" czyni uwagę, że żałować trzeba tylko z tego powodu mułów i opodatkowanych, to jest tych, którzy muszą opłacić koszta wyprawy. Teodor dotychczas nie objawia najmniejszej ochoty wypuszczenia więźniów, owszem dokłada wszelkich usiłowań aby się dostać do Magdala i tym sposobem mieć w ręku i jeńców i środek przymusowy na Anglików. Dotychczas ociągała jego ruchy trudność w transportowaniu ciężkich moździerzy, które z sobą prowadzi, oraz opór krajowców. Dąsa się więc i jest postrachem dla przyjaciół i nieprzyjaciół. Kazał nawet okuć w kajdany część duchownych uważanych za świętych, dla tego, iż przywódcy odmówili mu dania zakładników, a kiedy dowiedział się o zbiegostwie 150 żołnierzy, wpadł w taki szał, iż cały orszak jego uciekł ze strachu.

Postrach ten trzyma w posłuszeństwie wszystkich. —Pułkownik Merewether jest zdania, iż należy szybko działać i z szczupłą siłą działać zaczepnie, gdy tymczasem Napier ma inny plan i niechce się w żadnym wypadku wystawiać na porażkę. Gromadzi więc wprzód zapasy i toruje drogi, co naturalnie wiele czasu zajmuje. Niezgoda ta i wadliwa organizazacja, są jedynemi ciemnemi stronami wyprawy. Projekt Merewethera ma za sobą oszczędność czasu i pieniędzy, a obok tego energiczne działanie skłonić może wahającą się i niepewną ludność, do prędszego działania wspólnie z Anglikami. (Sch. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 24 Stycznia.*—Niektóre dzienniki doniosły, że prawo o gwardji narodowej ruchomej ma bezzwłocznie wejść w wykonanie; oznaczały nawet datę tak bliską, iż trudno było uwierzyć ich twierdzeniom. Nim gwardja ta uorganizowaną zostanie, potrzeba aby municypalności zarządziły spis, aby rady rewizyjne rozpoczęły czynności, i aby kadry były urządzone. Trudno więc, aby prędzej jak za dwa miesiące było to wszystko przygotowane. — Głoszono również, że i mundury dla tej gwardji są już przysposobione, tymczasem wieść ta jest mylną. Nic jeszcze w tym przedmiocie nie postanowiono.—Wieść o założeniu obozu oszańcowanego na równinie Satory jest także niedokładną. Ma być tam urządzone jedynie depo artylerji i inżynierij. (Ind. Bel.)

WŁOCHY. — Dla ulżenia kłopotom finansowym Włoch, z powodu których teraz już dzienniki Angielskie udzielają Włoskim Izbom radę, aby się trzymały polityki umiarkowanej, jeden z deputowanych, P. Castigio, proponuje wprawdzie radykalny, ale dość dziwny środek. Żąda on nie co innego jak: 1) Zaniechania wszelkiej wojny zagranicznej; 2) Natychmiastowego uzbrojenia całych Włoch; 3) Zniesienia aresztu w czasie badania; 4) Rozwiązania kwestji Rzymskiej; 5) Prawa noszenia broni. Przyznać należy, iż mimo krytycznego położenia kraju, nie zbywa deputowanym na humorze, kiedy występują z podobnemi propozycjami.— Drugim dowodem, jak dalece deputowani Florenccy zbłąkać się mogą, jest wniosek stawiony przez P. Oliva, iżby zarządzone zostało śledztwo, co do bitwy pod Custozza. Na szczęście biura odrzuciły ów wniosek, zapewne w przekonaniu, iz reprezentacja Włoska ma ważniejsze kwestje bieżące do załatwienia.—Pomiędzy deputowanymi: Nicotera i Assanti, miał miejsce pojedynek. Nicotera został lekko w bok raniony. Zdaje się, że powodem pojedynku było mianowanie P. Gualterio Ministrem domu Królewskiego, które wywołało żywy spór i przemówienie się obu przeciwników. — Ze strony Rządu Hiszpańskiego nadeszła do Florencji zadowalająca odpowiedź na ostatnią notę, dotyczącą wzmianki o stosunkach Włoskich, w mowie tronowej Hiszpańskiej uczynionej. —Poseł Włoski przy dworze Ruskim, Margr. Carracciola, przybył tu. Wkrótce wraca on na swą posadę do Petersburga. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

W tych dniach zaczęły się na nowo szerzyć niepokojące pogłoski o ruchach Burbońskich w Południowych prowincjach Włoch. „Italia,“ dziennik wychodzący w Neapolu, wspominał już nawet, na zasadzie listów z Rzymu otrzymanych, o formalnej organizacji powstania. Podług niego, ex-Król Franciszek IIgi, w Rzymie nie tylko otworzył sobie nowy dwór, ale pomianował komitety, które również *in partibus* miały się zająć rządem i administracją pojedynczych prowincji jego byłego królestwa. Możnaby nie wiele zważać na te pogłoski, noszące na sobie wyraźną cechę przesady, gdyby „Patrie“ nie zajęła się niemi, w oddzielnym artykule. Ów dziennik półurzędowy, utrzymuje na zasadzie doniesień z Florencji nadeszłych, że ze strony Francji zwrócono już uwagę Kurji Rzymskiej na słuszną drażliwość, jakąby okazać mógł Rząd Włoski, na wypadek ewentualnego udziału Franciszka IIgo w tych knowaniach. Dodać tu wszakże musimy, iż połurzędowe dzienniki Włoskie odmawiają większego znaczenia tym knowaniom, a „Ital. Corresp.“ uskarża się gorzko na dzienniki szerzące te wieści, twierdząc, że postępowanie podobne ma jedynie na celu szkodzenie kredytowi Włoskiemu.

Z Konstantynopola piszą, że Fuad-Pasza cofnął swą dymisję.—Krążyła w Konstantynopolu wieść, iż pod rozkazami Omera-Paszy ma być utworzoną armja obserwacyjna na granicach: Grecji, Czarnogóry, Serbji i Hercegowiny.

W Paryżu kwestja skazania dziennikarzy za roztrząsanie sprawozdań Izb, zajmuje powszechną uwagę, iż wykazuje konieczność poprawy prawa prasowego. (Nordd. Allg. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 28 Stycznia.— „France“ z Wtorku donosi, iż krążą ważne pogłoski dotyczące Włoch, a mianowicie: że Król dokonał zamachu stanu, że Izba została rozwiązaną. Wszystko budzi obawę blizkiego wybuchu nowej burzy we Włoszech.— Senat przyjął prawo o armji.

Konstantynopol, 28 Stycznia, — Krąży wieść, iż powrot Wielkiego Wezyra opóźniony jest z powodu wprowadzenia liberalniejszego systematu administracyjnego na Kandji, aniżeli dotychczasowy.

Florencja, 28 Stycznia, 10 godz. wieczór. — „Gaz. Firenze“ zapewnia, że wczoraj formalnie oświadczono się w Turynie o rękę Księżniczki Małgorzaty dla Księcia Humberta.

ROZMAITOŚCI.

ZŁOTO W ZĘBACH.

Oto dziwaczny pomysł, którego ojcowstwa sławny Robert Macaire pewnoby się nie wyparł.

Utrzymują, że się zbiera liczna kompanja, celem eksploatowania pokładów złota, na niektórych Paryzkich cmentarzach.

Zbadajmy argumenta:

W Paryżu, chowają dziennie 125 do 130 osób. Z tego kontyngensu nieboszczyków, najmniej dziesięciu idzie do grobu z złotodajnemi szczękami. Bierzemy średnio proporcjonalną cyfrę dziesięciu zębów oprawionych w złoto, na jedną szczękę; ta cyfra zapewnioną nam jest przez dwuletnie badanie jednego z najsłynniejszych dentystów stolicy. Wypada więc w rezultacie 36,500 drogocennych zębów na rok.

Teraz trzeba wiedzieć ilość złota zawartego w ka-

żdym zębie. Najmniej około 50 centygrammów: przypuśćmy 5 grammów na szczękę, przypuśćmy 50 grammów na dzień: przypuśćmy 18,250 grammów na rok, wypadnie 1,825,000 czystego złota przez lat sto; przypuśćmy że po trzy franki jeden gramm, wypadnie 5,485,000 franków. Prawdziwa Kalifornja na tak niewielkiej powierzchni.

— Tyle okropnych pocisków wystrzelano z dział frazeologji na krynoliny, że z prawdziwą przyjemnością, powiada jeden z prowincjonalnych dzienniczków francuzkich, możemy dziś stanąć w ich obronie. Otóż więc w Antwerpji,służąca Państwa Z. w skutek zawodu sercowego, skoczyła z okna trzeciego piętra na bruk i.... podniosłszy się wróciła z powrotem do kuchni. Ocaliła ją zaś krynolina, która będąc obszytą perkalem, odegrała rolę spadochronu.

— Panu Fein właścicielowi renomowanej dystrybucji umarła żona. W dzień jednak jej pogrzebu nietylko sklep jego niebył zamknięty, ale on nawet sam stał za stołem i obsługiwał kupujących. Sąsiad więc jego, Pan Mein, widząc to, wszedł do sklepu cygar i rzekł: „Panie Fein, cóż to, nie idziesz na pogrzeb swej połowicy?“—„Ha! trudno,— odrzekł nieutulony w żalu wdowiec,—widzisz kochany sąsiedzie, najpierw interes, a potem przyjemność.“

— „Nie znałem słowniejszego człowieka nad twego brata, kochany Notarjuszu.“ — „Jak to?“ — „Ot widzisz, kiedyśmy z nim razem chodzili do szkół, w pierwszej klasie pamiętam, jak dał sobie słowo, że będzie osłem, tak do tego czasu ani na chwilę nie zmienił swych przekonań.“

W ogrodzie.

Szarada Bajka.

Wszystkie w samo południe leżąc sobie w chłodzie,
Widząc, że tłusty *drugi* biega po ogrodzie,
Wrzasły: „Ach *pierwszy, trzeci, drugi* brzydki chodzi!
Widok takiego gbura nerwom naszym szkodzi,
Z takim olbrzymim chamem niemiłe spotkanie!“
A on im odpowiedział: „Moje śliczne Panie,
Wyście smagłe i zgrabne, ale cóż wam z tego?
Jam silny—was, by zabić dość z *trzecim pierwszego!*“
(Zeszły Anagram: *Sasanki.*)

Redaktor, Wacław Szymanowski.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 24 Stycznia 1868 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 95.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100,	80	25	79	92
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	68	92	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100 . . .	59	50	59	10
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	117	—	116	50
„ „ „ z r. 1866,	117	25	116	75
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:;	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	54	17	53	67
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. $41\frac{1}{9}$.
Od Listów likwidacyjnych k. $65\frac{5}{9}$.
Berlin. Wexel 100 tal: 2 m. $117\frac{5}{6}$ do $117\frac{7}{2}$ %.
Wiedeń. Wexel 150 Z. W. 2 m. $100\frac{1}{3}$ do $100\frac{1}{6}$ %.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 28 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs: 9 k: 40 do rs: 9 kop. 90; żyta od rs: 6 kop: 82 do rs: 6 kop: 90; owsa od rs. 2 kop: 85 do rs: 3 kop: —; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 5 k: — kartofli od rs: 1 k: 40 do rs: 2 k. 65.

Okowity płacono dnia 28go Stycznia za wiadro od rs: 4 k: 14 do rs: 4 k: 20; za garniec od rs: 1 k: 35 do rs: 1 k: 37.

WIELKI TEATR.

Dziś we Środę, dnia 17 (29) Stycznia 1868 r.

PRZEDSTAWIENIE

ARTYSTÓW OPERY WŁOSKIEJ.

OPERA w 4ch aktach

M O S E

(MOJŻESZ)

z muzyką ROSSINIEGO:

OSOBY

Mojżesz — — —	Pan Bossi
Marja jego siostra — —	Panna Stankiewicz
Anaida jej córka — —	Panna Hasselmans
Faraon — — —	Pan Rota
Synaida żona) Faraona —	Pani Rota
Amenofis syn) Faraona —	Pan Corsi
Eleazar brat Mojżesza — —	Pan Cieślewski
Osirides Kapłan Izydy — —	Pan Suszyński
Aufides dowódca straży —	Pan Ziołkowski

Izraelici.
Egipcjanie.
Kapłani Izydy.
Orszak Faraona.
Straże Egipskie.
Damy z orszaku Synaidy.
Dzieci Izraelskie.

Rzecz dzieje się w Egipcie.

W 3cim akcie

TAŃCE

układu Pana Romana Turczynowicza.

PP: Popiel, Kluger, Buczyńska, Ejfler, Rycerkiewicz, T. Ostrowska, P. Kuhne i Corps de Ballet.

Zacznie się o godzinie w pół do 8mej.

Jutro: **Dama biała**.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś we Środę, dnia 17 (29) Stycznia 1868 r.

KOMEDJA

w 4ch aktach, oryginalnie napisana przez Alex: Hr: Fredrę:

PAN JOWJALSKI.

OSOBY

Pan Jowjalski — —	Pan Rychter
Pani Jowjalska — —	Panna Micińska
Szambelan Jowjalski, ich syn —	Pan Żółkowski
Szambelanowa, jego żona —	Pani Mazurowska
Helena, córka Szamb. z pierw. małż:	Pani Ostrowska.
Janusz — — —	Pan Grzywiński.
Ludmir — — —	Pan Świeszewski
Wiktor — — —	Pan Piasecki
Lokaj — — —	Pan Adler.

Rzecz dzieje się na wsi w domu P: Jowjalskiego.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

Udzielam lekcje Tańca,

w domu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 447, wprost byłego odwachu, na 1em piętrze, jako też po domach prywatnych. Osoby interesowane zechcą się zgłaszać w Poniedziałki, Środy i Piątki, od godziny 5 wieczorem. (16,236) **R. Chronowski**. T. T. W.

Dziś we Środę d. 29 Stycznia r. b., w Restauracji po niegdyś Laszkiewiczowej **Zaciszem** zwanej, przy ulicy Długiej pod Nr 590 w domu Wgo Bloch, w salonie obszernym i rzęsisto oświetlonym, danym będzie

BAL PRZYJACIELSKI,

na którym Orkiestra wyborowa pod Dyrekcją **Karola Plater** grać będzie. Właścicielka zakładu znana Szanownej Publiczności z dobrej i smacznej kuchni, jakoteż z doskonałego i wystałego Piwa, starała się na ten Bal zaopatrzyć swój Bufet w gorące i smaczne potrawy, przekąski, wina, ciasta, napoje i t. p., tak ażeby Szanowna Publiczność zadowolnioną została. Ceny umiarkowane i rychła posługa.— Wejście kop. 50; każdy z mężczyzn ma prawo wprowadzić z sobą jedną damę.— Wjazd od ulicy Długiej. **Aniela Brzezicka**. (421.—841).

Dziś: dnia 29 Stycznia danym będzie

BAL KOSTJUMOWY,

przy ulicy Trębackiej, pod Nr 631, przy rzęsistem oświetleniu salonów, na którym doborowa orkiestra, pod dyrekcją P. Michnowskiego grać będzie.— Bufet należycie opatrzony w rozmaite Potrawy i Napoje. (18,883)



OSTRYGI

Ostendzkie wyborowe, codzień świeże, w Handlu **Sowińskiego Szulca**, dawniej E. Koelichena, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (17,272)

3cia SERJA.

Na Nalewkach: **Wielka Wystawa** tysiąca fotograficznych widoków na jedwabiu i krysztale Ludw. Veltee „Wystawa Powszechna w Paryżu 1867 r.“ w 40 rozmaitych zdjęciach. Tylko na krótki czas wystawiona, po zniżonych cenach o połowę, to jest: po 15 kop: dla dorosłych, a 10 kop: dla dzieci.

Dziś i codziennie, w sali dawniej Alkazaru Francuzkiego, w domu P. Grodzickiego, w ogrodzie, przy ulicy Królewskiej, dwa przedstawienia widowiska z **Teatru Mechanicznego**, przez Pana E. Tarwith. Początek 1go o godzinie 5ej, drugiego o godzinie 7ej wieczorem. Biletów nabyć można w Bufecie.



Dziś i codziennie **na Nalewkach**, w ogrzanym budynku od godziny 9 z rana do god. 8 wieczorem; **WIELKA MENAŻERJA** M. Heidenreicha. Właściciel tejże Menażerji powiększył ją w tych dniach świeżym transportem zwierząt. Przybył tu także i brat jego, sławny pogromca zwierząt, Pan Adolf Heidenreich, i będzie dawał przedstawienia przed karmieniem zwierząt, to jest będzie wchodził do wnętrza jednej głównej klatki, gdzie zgromadzone będą różne drapieżne zwierzęta, przedstawiając ich tresurę. Główne karmienie odbędzie się codziennie o godz: 4ej po południu i o godzinie 7 wieczorem.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.